

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznik 100 k.
Półrocznik 50 k.
Kwartalnik 30 k.
Miesięcznik 10 k.

W KROLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznik 100 k.
Półrocznik 50 k.
Kwartalnik 30 k.
Miesięcznik 10 k.

Przemierze do Dziennik Łódzki w Warszawie przyjmie skład Henryka Hirszfelda...

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz potłum lub za jego miejsce 6 kop., z następowem wrzół częściej powtarzających się albo wyjątkowych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAZ MEYERA Nr. 514.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KALENDARZYK.

Dziś: Władysława król węgierskiego.
Jutro: Irenusza B. M., Leona II Pap.

KILKA SŁÓW

O WYCHOWANIU PRZEDSZKOLNEM.

II.

Wskazując w ogólnych zarysach rozwój i popęd dzieci w wieku przedszkolnym, chcemy w paru słowach streścić, jak się na to zapatrywał znany pedagog, Froebel.

Froebel, jako psycholog duszy dziecięcej, wymagał przede wszystkim, ażeby wychowanie dziecka nie tylko nie sprzeciwiało się rozwojowi jego naturalnemu, ale przeciwnie dopomagało w zadowoleniu wszystkich wyżej wymienionych popędów dziecięcych.

Zabawy domagają się jego nierozwinięte jeszcze części ciała, domaga się z dniem każdym rozwijający się zasób energii i siły, domagają się wszystkie jego budzące się władze umysłowe. Zabawa narazicie daje dziecku wielkie zadowolenie moralne, jest jego życiem, całym jestestwem. Dlatego też Froebel uważa ją za główny środek w wychowaniu dzieci, wielkie w niej pokłada nadzieje i bardzo dodatnich spodziewa się z niej wyników.

Zabawa, mówią, jest zwierciadłem duszy dziecięcej; wielkie ma znaczenie dla dziecka, ponieważ przy jej pomocy poznaje ono samo siebie, swoje siły, zdolności, popędy, chęci; za jej pośrednictwem również zbliża się do świata zewnętrznego i zapoznaje z nim, wynajduje środki zbliżenia świata wewnętrznego z zewnętrznym, tem samem rozwija siły swoje i zdolności. Z drugiej strony w czasie zabawy dziecko zapoznaje się z życiem bawiących się z niem innych dzieci, przywiązuje się do nich, żyje ich życiem, dzieli z nimi radości i niechęci. Zabawy dziecięce potrzebne są i dla was, rodzice, ponieważ odsłaniają wam całą duszę dziecka waszego; podczas zabawy spoznajecie, co się najwięcej dziecku waszemu podoba, dlaczego mianowicie, w jakiej formie to mu się podoba, jakim sposobem przyswaja sobie wiele rzeczy i co wywiera na nie wpływ największy. Przede wszystkim zaś zabawa wasza z dziećmi zbliża was do nich bardzo. Dlatego też niech zabawa nie będzie rzeczą

przypadkową, podrzędną, przeciwnie dobrze obmyślaną; kierujcie nią tak w wieku niemowlęcym, jak i w starszym, ażeby duchowe życie dziecka waszego otrzymało zupełny, stale rozwijający się i świadomy kierunek.

Ma się rozumieć, że gra i zabawa, o której Froebel mówi, nie jest wcale tem, co my powszechnie zabawą nazywamy. Coś tak nieokreślonego, nasładowczego, a często bezsensownego, co nianki wprowadzają do zabaw dziecięcych, nie może naturalnie przyczynić się do rozwoju dziecka.

Często dzieci proszą starszych o danie im czegoś do zabawy. Ale ci nie rozumieją wymagań dzieci: dają im przedmioty i materiały niepodobne do zabawy, a zatem niemogące ich zadowolić; lub też obdarzają zabawkami gotowymi, gły tymczasem dziecku idzie o to, żeby mogło samo coś stworzyć. Nie więc nie pozostaje, jak złać zabawkę, w nadziei, że coś się znajdzie w środku, albo też, że z kawałków można będzie co zrobić. Oto przyczyna, dla której często dziecko lepiej zabawi się skorupkami, niż lalką porcelanową.

Z tego widzimy, że zabawki nasza, a z niemi i gry powinny ulec zmianie.

Pierwszym warunkiem każdej zabawki jest dostarczenie dziecku przyjemności. Dziecko powinno lubić zabawkę. Tylko wtedy gra może wywrzeć dobry skutek na dziecko, kiedy ono jej się oddaje w całości, jak w przyszłości całe odda się pracy, ażeby z niej mieć rezultaty zbawienne. Również zaznaczyć musimy, że dziecko przejmując się zabawą tylko wtedy, kiedy ona nie przechodzi sił jego, nie wpada w mechanizm i daje mu niejako dotykalne rezultaty.

W zabawie powinny mu przychodzić z pomocą osoby starsze, dobierając gry stosowne do wieku, usystematyzować je, zwracać uwagę dziecka na kształt, wielkość, liczbę, barwę przedmiotów; dopomagać mu przy tworzeniu się pojęć.

Mając na względzie wszystko wyżej wymienione i przypominając sobie dzieciństwo własne, Froebel wziął się do przekształcenia wszystkich zabawek dziecięcych, jak również robotek i zajęć. Ułożył cały szereg gier i zajęć, które w zupełności odpowiadają wymaganiom dziecięcym; same zaś w sobie tworzą pewną całość. Wszystkie

są ułożone w ten sposób, że łatwiejsze zawsze poprzedzają trudniejsze, znane — nieznanie, tak, że siły dziecka nie mogą być przeciążone.

Lecz dając szereg zajęć i gier, Froebel nie twierdził, by nie było innych zabawek dobrych i pożytecznych.

Oto co w jednym miejscu powiada: „Oprócz tych zabawek, dawajcie dziecku waszemu wszystko, co znajdziecie pożytecznego, a przyjemnego dla dziecka. Przekonacie się bardzo prędko, co mu jest przyjemne, a co go nudzić będzie.”

Froebel żąda pewnej systematyczności dlatego, ażeby dziecko podpadając pod zbyt różnorodne wpływy, otrzymując nadmierną rozmaitość wrażeń i obrazów, nie pomieszało jednego z drugim, nie przetrzącało się z jednego miejsca na drugie, a zmęczone tą rozmaitością, nie wpadło w bezczynność i nudę, jak również nie przyzwyczaiło się patrzeć na wszystko bez uwagi i ciekawości. Wypracował on metodę gier i szczegółowo, a jasno wskazał zastosowanie ich w wychowaniu dziecka do lat siedmiu, w wieku przedszkolnym.

Dziś metoda jego zaszczerpiła się prawie w całej Europie i w kraju naszym od lat kilku zastosowuje się w t. zw. szkółkach Froebelskich i w zakładach gier i zabaw pożytecznych. Zakłady takie istnieją już nie tylko w Warszawie, ale i w niektórych miastach prowincjonalnych. Łódź, pomimo stulkilkudziesięciu tysięcy mieszkańców, jeszcze się na taką szkołę nie zdobyła. Od paru już lat wprawdzie obiegają pogłoski, że zakład podobny ma i u nas powstać, lecz dotąd pogłoski te nie ziszczyły się. Piszemy więc ten artykuł, ażeby przypomnieć myśl pożyteczną i zachęcić do jej urzeczywistnienia. Sądźmy bowiem, że w mieście naszym mogłoby z powodzeniem i pożytkiem funkcjonować kilka nawet szkółek froebelskich.

Przemysł, handel i komunikacye.

Akcyza.

— Na wniosek ministra skarbu, rada państwa wydała następującą uchwałę: Ustanowione przez Najwyższą dnia 30 maja (11 czerwca) 1889 roku zatwierdzoną uchwałę rady państwa, potrącanie akcyzy od wywo-

żonego za granicę spirytusu wszelkiej mocy, oczyszczonego i nieoczyszczonego, od dnia 1 (13) lipca 1890 roku dokonywać w wysokości 4 1/2% za spirytus po wskazanym terminie wyprodukowany; od spirytusu zaś, przed 1 (13) lipca r. b. wyprodukowanego — chociażby był wywożony za granicę po tym terminie, odliczać po 5%. Najjaśniejszy Pan niniejszą uchwałą rady państwa zatwierdził raczy i wykonał polecił dnia 29 maja (10 czerwca) 1890 r. Cła.

— Departament dochodów celnych, okólnikiem z dnia 18 maja r. b. za numerem 9436, wyjaśnia, iż 1) blacha cynkowa w arkuszach, pokryta niklem i szlifowana, podpada pod punkt 2 poz. 102 taryfy celnej; 2) deski jodłowe bebiowane, grubości nie większej nad 1/2 werska — p. 2 poz. 83, jako forniery; 3) pył drzewny i makułatura — punkt 2 lit. a., poz. 25, narówni z masą papierową nieobrobioną chemicznie; 4) mleko pozbawione tłuszczu — poz. 6; 5) nici z bawlny i jedwabiu — poz. 213; 6) zwierciadła i szkła zwierciadlane, chociażby wykrojone w pewne fasony, okolone rantami, przyozdobione rysunkami wytrawionemi i malowanemi, lub w inne ozdoby — poz. 157.

Drugi bite.

— Istnieje projekt budowy nowej linii szosowej od Zytomierza przez Korostynów, Chodorów, Popielicę do Skwiry w guberni kijowskiej. Szosa ta będzie miała bardzo ważne znaczenie dla guberni kijowskiej.

Drugi wodno.

— Ujście Wilii do Njema pod Kowmem będzie uregulowane kosztem rs. 8,172. „Birżewyja wiadomości” donoszą, że ministerium komunikacji wysłało nad Don inżynierów dla dokonania robót, około regulacji koryta i usunięcia progów kamiennych, przeszkadzających żegludze. Na roboty w ciągu lata bieżącego wyznaczono 200,000 rub.

Drugi żelazna.

— Z dniem dzisiejszym wprowadza się zmianę rozkładu jazdy na drodze warszawsko-petersburskiej. W miejsce pociągu pasażersko-towarowego, odchodzącego z Warszawy do Białogostoku o godzinie 5 m. 15 po południu, odchodzić będzie pociąg do Kowna i Petersburga o godz. 6 minut 25

18) Adolf Delpit.

OBIEDWIE.

Tomaszki J. 27.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 140).

Maurycy zawałał się na chwilę, jednak jasność i stanowczość pani Andrey budziły w nim jakieś poznanowanie i uległość.

— Tak jest — wymówił. — A więc, otwartość do otwartość. Odkryj wszystko nieznanie ci w mojem życiu, ty zaś wyznasz, co ci się skłoniło do myślenia o mnie źle...

— Dobrze, na honor!... Nastąpiła chwila milczenia. Huberta stanęła, patrząc mu oko w oko i rzuciła ten frazes:

— Nie jestem wdową. Zrobił ruch gwałtowny. — Mąż mój istnieje. Żyjemy w separacyi. Separacya była zawyrokowana przeciw mnie. Po co bym ci miała opowiadać ten dramat? Nietylko nie chciałam kłamać przed mężem, lecz sama wzięłam na siebie całą winę, aby uratować życie swemu kochankowi.

Podczas, gdy pan Fonde stał oszołomiony tą niesłychanie śmiałą szczerością, dorzuciła:

— Byłam zresztą za to przezeń dobrze wynagrodzona... Ale, twoja kolej! Wszyscy ci mówili, że prowadzenie się moje jest bez zarzutu; dlaczego nie dał temu wiary? Dlaczego powzięłeś przekonanie, że moja przeszłość?...

— Bom cię widział już przedtem, zanim cię ujrzałem. Jechałem z Paryża z kobietą, która była tobą, nie będąc tobą...

— Nie skonczył. Huberta drgnęła, jak gdyby przerażona.

— Katarzyno!... Znasz Katarzynę? — I nie dając Maurycemu chwili do namysłu, porwała go w objęcia gwałtownie, namiętnie.

— Będziesz teraz wierzył, że cię kocham — zawołała — teraz, kiedyś ci wyznała swój błąd?...

— Człowiek większego panowania nad sobą byłby zbity z tropu raptownością zmian tego charakteru kobiecego, a cóż dopiero taka namiętna istota, jak Maurycy, który umiejac analizować uczucia, nigdy nie był zdolny oprzeć się zmysłom. Zresztą, dlaczegożby miał jeszcze nie dowierzać Hubercie? Czyż nie powiedziała mu wszystkiego, tak brutalnie jasno?

— Tymczasem w uniesieniu nawet, z oczu tej kobiety wycierała jakaś myśl mroczna, której Maurycy nie mógłby ani odgadnąć, ani zrozumieć. W chwili największego, zdawało się, zapomnienia miłosnego myślała głośno:

— Znowu Katarzyno!... Na każdym kroku Katarzyno!... Czyż wiecznie będę musiała spotykać ją na swojej drodze.

XI.

W ciągu dwóch tygodni, które nastąpiły po tej dziwniej scenie, Huberta upoiła ostatecznie swego kochanka miłością i szczęściem. Ta czarodziejka postanowiła sobie zapamiętać w trwałą miłość zrodzony w nim nagie kaprys. Żywa, przymilająca się, namiętna, wydawała się przy każdym spotka-

niu inną kochanką, tą kochanką „nigdy tąż samą”, którą Balzac nazwał „kobieta-harem”. Maurycy oddawał się upojeniu bez nieufności. Powoli opowiedział mu wszystko, co mogła opowiedzieć ze swojej przeszłości.

Dwie siostry bliźniaczki, Huberta i Katarzyna Desroziers, zostały w piętnastym roku życia sierotami bez ojca i matki. Za całe bogactwo posiadającą piękność, wyszły za mąż w jednym dniu. Jedną dostała za męża bankiera z Bordeaux, pana Garlin-Rueil, a drugą „dubanan” paryskiego, pana de Vrede, który niżej się nie zajmował, oprócz wydawania, na wesole życie dochodów wielkiej fortuny. Ojciec i dziad pana de Vrede zaliczali się do najbogatszych obywateli w Charente.

Pan Garlin-Rueil należał do jednej z tych rodzin katolickich, które z pokolenia na pokolenie przekazują sobie, jako cenny spadek, klientelę rojalistyczną, wierną zarówno swym przyrzycyjeniom, jak i przekonaniom. Sprzeniewierzenie się jednej z przyjaciółek żony odkryło mu, że był haniebnie zdradzany. Huberta, chcąc uprzędzić pojedynek, wyznała swój błąd. Była chwila, że młody człowiek — oficer kawalerzysta — dla którego wszystko poświęcił, przed sam wbiłty sobie szpadę przeciwnika w pierś, niżby się miał bronić. Bankier nie wahał się pomiędzy wstydem publicznym i hanbą ukrytą — i zażądał w drodze prawnej separacyi, którą tem łatwiej było mu uzyskać, że pan Garlin-Rueil nie zapierała się wcale, przeciwnie, postępowała tak, jak gdyby nie chciała się nawet bronić.

Naturalnie, Huberta spowiadała się tak pomslenku w przekonaniu, że pan de Fonde

pokocha ją jeszcze bardziej, a zresztą kobiety, najbardziej nawet otwarte, nie obchodzą się bez pewnych restrykcyj. Młoda kobieta oddawała przede wszystkim wielkie pochwały siostrze swej, Katarzynie, która zdołała zmieścić jakoś trochę zał pana Garlin-Rueil. Wyznaczył on miewiernej, po pewnym czasie, chociaż nie bez trudu, wysoki apanaż, pod jednym tylko warunkiem: winna była zamieszkać w ukryciu w małym miasteczku prowincjonalnem, nie posługując się nigdy imieniem męża. Taka była przyczyna, dla której Huberta mieszkała w Arny-le-Comte i zwała się panią Andrey. Panu de Fonde przyszła do głowy kwestya, dlaczego na to mianowicie miasteczko Côte d'Or padł jej wybór, ale pan Garlin-Rueil uprzędziła zbyt oczekiwanie pytanie. Biskup z Evreux, krzyż bakiera katolickiego, był przyjacielem księdza Mingra'a. Rekomendacya biskupia miała wygnance zapewnić zyciowość dziecka, a dzięki jej, Huberta mogła wejść do wszystkich domów.

Dowiedziawszy się wszystkich szczegółów tej historii, Maurycy z największą surowością potępiał swoje własne postępowanie; jak można było podejrzawać taką prawą istotę! Teraz dopiero rozjaśniło mu się przed oczyma wszystko dotąd niezrozumiałe.

Kobiety nie wiedzą, że na otwartości najwięcej zawsze mogłyby wygrać, gdyż przyswajając się do błędów znanych, mogłyby zabić podejrzenia co do nieznanych nikomu.

(D. c. u.)



wieczorem, a w miejsce pociągu przybywającego z Białegostoku o godz. 9-ej rano, przychodzić będzie o godz. 10 min 35 pociąg z Petersburga i Kowna.

Wkrótce na stacji Sosnowice Kolei dąbrowskiej, rozpoczną się roboty, w celu rozszerzenia stacji pod względem przewozowym, oraz powiększenia zdolności ładunkowej.

Główne towarzystwo ruskich dróg żelaznych postanowiło, ażeby we wszystkich wagonach pasażerskich tych dróg znajdowały się skrzynki z lekarstwami i bandażami.

Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki pozwolił na subskrypcję gotówkową nowych 4% obligacji kolei warszawsko-wiedeńskiej. Kurs, ustanowiony przez ministerium w Petersburgu, wynosi 95%; kurs, po którym wykupować się mają stare 5% obligacje, wynosi 101,75.

**Handel.**

Z Uzun-Ada donoszą, że w przystankach tamiecznego portu znajduje się więcej niż 250,000 pudów bawełny. Droga żelazna dowozi codziennie po 20,000 pudów.

W Charkowie wełna jest nabywana po cenach dawnych. Niektóre partie sprzedano po 8 rubli. Za średnią cenę można uważać 7 rs. 25 kop. za pud. Brudnej wełny sprzedano przeszło 100,000 pudów.

Z Tyflisu donoszą, że jarmark na wełnę idzie dosyć słabo. Cena wełny hiszpańskiej wynosi od 6 do 7 rubli za pud, wełna ruska od 3 1/2 rubla do 4 rubli.

Peterb. wiadomości donoszą, że zawiązuje się towarzystwo fińskie dla handlu wytworami Finlandy na rynkach ruskich i wywozu ich za granicę. Kapitał towarzystwa wynosi 8,000,000 m., podzielony na udziały po 800 marek. Towarzystwo otwierać będzie składy w główniejszych miastach Rosyi, a za granicą agentury.

Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość kupca Joska Chaima Szulwasa.

**Poczty.**

W „Prawit. wiadom.” ogłoszono Najwyższą zatwierdzoną w dniu 14 (26) maja r. b. uchwałę rady państwa, która znosi pobierany na rzecz skarbu podatek od każdego danawego w drogę konia pocztowego na stacji pocztowej; osobom prywatnym zabrania przewozić koniami wynajmowanymi podróżnych i powozów wspólnych (dyliżansów, omnibusów i t. p.); wreszcie art. 99 o karach wymierzanych przez sądy pokoju, wyd. 1885 r., zmienia w tym sensie, że wino zabronione przewozić po trakcjach pocztowych podróżnych i powozów wspólnych (dyliżansów, omnibusów i t. p.) koniami wynajmowanymi, podlegając karze pieniężnej w stosunku pojedynczej do potrójnej opłaty od każdego konia za przejazd całej długości, przebytej na trakcjach pocztowych. Solągnię z winnych pieniędzy obrabane będą na korzyść pokrzywdzonych pocztalierów.

**Przemysł.**

Rewizja fabryk wód mineralnych w Warszawie, odbyta przez inspektora urzędu lekarskiego, dr. Troickiego, wykazała, że 1) lok. na fabryki obrócone znajdują się w najgorszych warunkach sanitarnych; bez socieków, w pobliżu ustępów, stajni, obór i t. p.; 2) jako materiały do wytworzenia kwasu węglowego używany jest kreda i nieoczyszczony kwas siarczany; 3) w wielu fabrykach balony miedziane, aparaty, oraz krany, okazały się zanieczyszczone, a w wielu rurkach cynowych znaleziono ołów; 4) rozbiory chemiczne wód z rzeczonych fabryk stwierdziły ich gatunek. Woda mianowicie jest mglna, nieprzyjemnego smaku, niekiedy zaś zawiera części metaliczne. Z uwagi na przytoczone wyżej okoliczności, zarząd lekarski postanowił: 1) opracować specjalne przepisy o urządzeniu i utrzymaniu fabryk napojów gazowych, aby je doprowadzić do należytego porządku pod względem sanitarnym; 2) przepisy te, po zatwierdzeniu przez oberpolicmajstra zalecić wszystkim utrzymującym fabryki wód gazowych; 3) nie dozwolnić używania do fabrykacji napojów gazowych wody studziennej, uznanej za niezdrową do picia; i 4) wzmocnić nadzór nad fabrykami wód gazowych, przez okresowe rewizje i badania chemiczne dobroci i gatunku wód oraz napojów chłodzących.

Birżewia wiadomości donoszą, że do zatwierdzenia ministerium skarbu przedstawiono projekt ustawy „towarzystwa fabrykacji świec naftowych w Baku”. Na czele przedsiębiorstwa stoi spółka przemysłowców naftowych w Baku i inżynier technologia A. Sielicki. Towarzystwo zamierza wyrabiać świece z odpadków naftowych.

Birżewia wiadomości donoszą, że w Petersburgu powstaje wielka udziałowa fabryka dla przygotowywania sposobem galwanoplastycznym sprzętów domowych, jakoteż ozdób posrebrzanych i pozłacanych. Na gruncie woszczykiem pod Gliwami na Szlaku natrafiono przy świadro-

waniu na sól kamienną w głębokości 500 metrów.

**Wyształcenie przemysłowe.**

Ministerium dóbr państwa upoważniło ziemstwo czernihowskie do założenia w pow. sońnickim szkoły rolniczej, z nadaniem jej do użytkowania 500 dziesięcin ziemi skarbowej. Kurs nauk ma być 5-letni; liczba uczniów określona na 150—200; uczniowie mają mieszkać i pracować w szkole przez cały rok. Przy szkole urządzone będą warsztaty: stolarski, tokarski i ślusarski z kuźnią.

**Wystawy.**

Dla uczczenia 25-lecia istnienia towarzystwa technicznego w Petersburgu ma być tam urządzone wystawa najnowszych maszyn i mechanizmów.

Przyjmowanie okazów na pierwszą wszechruską wystawę sadownictwa i warzywnictwa w Petersburgu, rozpocznie się na dwa tygodnie przed otwarciem wystawy, t. j. od 23 września r. b.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż pomiędzy 27 b. m. a 27 lipca odbędą się wystawy koni w gubernii kowieńskiej i podolskiej.

**Z MIASTA I OKOLICY.**

Akt uroczysty. Wczoraj w wyższej szkole rzemieślniczej łódzkiej odbył się uroczysty akt zamknięcia roku szkolnego. Blizsze szczegóły podamy w numerze następnym.

Akt zamknięcia roku szkolnego w prywatnej czteroklasowej szkole realnej J. Mejera odbył się w ubiegły wtorek, a w takiejże szkole J. Graczyka w dniu wczorajszym.

Z Zgierza donosi nasz korespondent pod dnem 24 b. m.: Przyszło w tych dniach do zarządu naszego miasta zapytanie odnośnych władz, czy założenie w Zgierzu niższej szkoły rzemieślniczej, odpowiadałoby miejscowym potrzebom i czy miasto mogłoby dostarczyć funduszy na utrzymanie takiej szkoły. W celu naradzenia się nad tą sprawą zebrali się w dniu wczorajszym w magistracie radcy miejscy i znaczniejsi obywatele i rozpatrzywszy kwestyę, orzekli co następuje: „Założenie szkoły rzemieślniczej w Zgierzu byłoby bardzo pożądanem ze względu na oczywiste korzyści, jakie mogłaby przynieść taka szkoła; ale, zważywszy, że utrzymanie roczne takiej szkoły oznaczone jest na sumę 11,960 rubli, nie licząc wydatków na budowę domu dla szkoły, które ewentualnie wyniosłoby 30,000 rubli; zważywszy następnie, że obywatele nie rozporządzają takimi środkami, uważa się za niemożliwe założenie szkoły rzemieślniczej w Zgierzu z funduszy prywatnych. — Z racju towarzyskiego nie mamy nie od dawnego czasu do zanotowania. Majówki cyklistów, naznaczone już kilka razy, nie przychodzą jakoś do skutku. Zabawa tańcowa towarzystwa straży ogniowej ochotniczej, niebardzo się udala z powodu niepogody. Mieliśmy zamiar przedstawić nam sprawozdanie z czelnicstwa tutejszego, t. j. wyszczególnić, jakie i w jakiej ilości pisma periodyczne przychodzą do Zgierza. Ponieważ pisma otrzymujemy nietylko przez pocztę, ale przez księgarnię i kolporterę, obecnie więc, póki jeszcze odnośny materiał nie jest w zupełności zebrany, podajemy tu tylko spis gazet codziennych warszawskich, które wszystkie prawie dochodzą nas drogą pocztową. Pierwsze miejsce co do ilości egzemplarzy zajmuje „Kuryer warszawski”, egz. 23, następnie „Gazeta święteczna” (na wsie okoliczne) 19; „Warszawski dziennik” (dla rządów gminnych) 16; „Kuryer codzienny” 10; „Dziennik dla wszystkich” 8; „Gazeta warszawska” 6; „Kuryer poranny” 2; „Gazeta polska” 3; „Gazeta handlowa” 2; „Wiek” 4; „Słowo” 1; „Gazeta losowa” 5.

Na kolonie letnie. Otrzymałmy list następujący: „Artykuł wstępujący w Nr 137 „Dziennika”, projektujący urządzenie kolonii letnich dla dzieci łódzkich, zainteresował mnie; uwzględniając też ważność sprawy, skwapliwie czyniłem początek, przeczając na ten cel rs. 100, które każdej chwili, przez osobę upoważnioną, podniesione być mogą. Sądziłbym, że jaknajczęstsze zachęcenie czytelników „Dziennika” do ofiarności na ten cel, odnieść powinno pożądaną skutec; co się zaś tyczy ukonstytuowania odpowiedniego komitetu, to zdaje się, że byłoby najwłaściwiej, gdyby takowy z łona łódzkiego towarzystwa dobroczynności, w porzuceniu z łódzkim towarzystwem lekarskiem, do życia powołany został. Proszę przyjąć wyrazy uszanowania — W. Wiszek.”

Z sądu. Przed kilku dniami sędzia pokoju 3 rewiru miasta Łodzi rozpatrywał sprawę karną przeciwko Wincentemu Kluszczyńskiemu o usiłowanie kradzieży. Wezła brzmienia protokołów policyjnych, Kluszczyński skrytykował przy dostawianiu się do fabryki p. Iz. K. Poznańskiego przez ka-

nał, przechodzący pod parkanem na dziedzińce fabryczny. Oskarżony, 27-letni robotnik, przedstawił sprawę w sposób następujący: W chwili, gdy spoczywał na murawie około swego mieszkania, w pobliżu fabryki p. P., przyszło do niego trzech stróżów fabrycznych; zapytawszy go o nazwisko, stróże przeprowadzili przez kanał na dziedzińce, gdzie go silnie pobito. Wezwany do sprawy tej świadek: strażnik Kolibaba zeznał, że zawiadomiony przez stróża fabrycznego Milukina o schwytaaniu złodzieja w fabryce, zarządził śledztwo, po którym jednak uwolnił Kluszczyńskiego. Oskarżony mówił do świadka, że stróż Milukin strzelał kilka razy do kanału, czemu M. zaprzeczył, twierdząc, że do niego strzelali towarzysze Kluszczyńskiego. Pomiędzy rewizji dokonanej w mieszkaniu K. — mówił dalej świadek — nie tam nie znalazłono podejrzaniego. Oskarżony nie miał przy sobie, ani w mieszkaniu rewolwera, ani patronów. — Stróż fabryczny wyjaśnił, że w fabryce p. P. jacyś złodzieje bardzo często popełniali kradzieże, dostając się do wnętrza przez kanał. W celu zapobieżenia temu, zarząd fabryczny polecił jemu i dwu jego kolegom pilnować powyższego otworu. Przez trzy dni nikogo zakradającego się do fabryki nie spotkano; dopiero trzeciego dnia wieczorem ujrzano kręcących się około parkanu trzech ludzi, z których jeden wszedł do kanału. Natychmiast go pochwycono i jak się okazało, był to Kluszczyński, którego jednak nie bito. — Świadek, p. Stefan Karoński zeznał, że stróż go zawiadomili o pojmaniu Kluszczyńskiego, o czym policya sporządziwszy protokół, uwolniła go od aresztu. Ponieważ świadkowie opowiadali, że podczas zatrzymania Kluszczyńskiego strzelano do stróżów z zewnątrz fabryki, uznał za stosowne zawiadomić o tem zarządcę p. polemajstra, który wysłuchawszy jego opowiadania, polecił aresztować Kluszczyńskiego po raz wtóry. — Świadek, p. Jan Krystyński i August Montag, zeznali, że powróciwszy z Kluszczyńskim do domu od roboty, wyszli przed kolacją z mieszkania i pokładli się na murawie. Po jakimś czasie udali się z powrotem do mieszkania, pozostawiając Kluszczyńskiego na murawie, gdyż skarżył się on na ból głowy i chciał być dłuższy na świeżem powietrzu. Wkrótce jednak posłyszano głośny krzyk Kluszczyńskiego; świadkowie wybiegli przed dom i ujrzeli trzech ludzi gwałtem ciągnących go za sobą do kanału. Zaciekawieni, pobiegli zapytać się o przyczynę tego porwania, lecz posłyszawszy strzały w ich kierunku, zatrzymali się przy kanale. Sędzia pokoju, wysłuchawszy jeszcze zeznania reszty świadków, wydał wyrok, którym uniewinnił Wincentego Kluszczyńskiego i jednocześnie uwolnił go z pod tymczasowego aresztu.

Na jarmarku łowickim ruch w tym roku był bardzo ożywiony. Wielu przemysłowców łódzkich popędziło do Łowicza w celu zakupu koni, których znaczna ilość ze stajen rasowych dostawiono na jarmark. Kilkadziesiąt pięknych koni rasowych nabyli przemysłowcy nasi; prócz tego sprzedano do Łodzi sporą ilość koni włoszańskich. Jeszcze w ostatnim dniu jarmarku, to jest wczoraj, popyt na konie był znaczny. — Na tymże jarmarku nabyto do Łodzi 180 sztuk nierozciągniętych, którą wczoraj przepędzono rzeźnikom tutejszym.

Nową piekarnię parową otwiera w naszym mieście przy ulicy Konstantynowskiej, p. A. Wiktorcki z Warszawy. Nowa piekarnia wypiekać będzie wyłącznie chleb ptylowy i razowy.

Ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej oddziału 1-go odbędą się w poniedziałek 30 b. m., o godzinie 6 1/2, wieczorem przy domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Podjeźranych o zadanie śmiertelnej rany buchalterowi p. Salamoniowicz, zmarłemu p. Bernsteiniowi, kilkanaście osób aresztowano. Śledztwo sądowe prowadzone jest energicznie.

Usiłowanie samobójstwa. Onegdaj po południu zarżawiono wieszającego się na sznurze, przymocowanemu do belki w komórcie, niejakiego H., cierpiącego od dłuższego czasu na pomieszenie zmysłów. W chwili, gdy zawisł w powietrzu, przecięto sznur i H. spadł bez przytomności. Otrzeźwiony przez zawołanego natychmiast felczera i zapytany o powód samobójstwa, H. odpowiedział, że chciał się trochę poułaskać.

Parkany. Od kilku dni pozwoszono parkany około placów pustych przy ulicy Przejazd, pomiędzy ulicami Dziką i Targową.

Chodnik około domu Sztarka na rogu ulicy Widzowskiej i Cegielińskiej wymaga natychmiastowej naprawy, narazą bowiem przechodniów na niebezpieczeństwo złamania nogi, zwłaszcza wieczorem. Reparaty chodnika należy do obowiązków właściciela domu.

Wypadek. Wczoraj panna X., przechodząc około rusztowania przy nowobudującym się domu na ulicy Zielonej, za-

wadziła suknią o drzewo i przewróciła się na bruk, przyczem skaleczyła głowę.

**KRONIKA.**

**Warszawa.**

„Kuryer codzienny” donosi, że do Warszawy nadesłano już marki pocztowych kas oszczędności, których w Warszawie będzie dwie: jedna przy poczcie głównej, druga w urzędzie telegraficznym. Marki te są koloru czerwonego, niebieskiego i zielonego w cenie po kop. 25, 50, rs. 1, 2 i 5. Zebrane każdego dnia oszczędności mają być odsyłane do banku państwa. Oszczędności markami będą przyjmowane do rs. 10-ciu, zaś wyższe kwoty tylko gotówką. Urzędnicy do obsługi kas już są mianowani. Otwarcie nastąpi niebawem.

„Kuryer warszawski” donosi, że inspekcje więzienne gubernialne, zaprowadzone dotychczas w guberniach: wileńskiej, kijowskiej, permskiej, saratowskiej i charkowskiej, będą czynne w Królestwie Polskim już w roku przyszłym. Dotychczas zarząd więzienny w Królestwie Polskiem podlegał naczelnikowi wydziału policyjnego rządów gubernialnych, na przyszłość zaś zarząd zwierzchni składać będą: inspektor z placą rs. 2,500 rocznie, jego pomocnik rs. 1,800 i sekretarz rs. 900. Obowiązkiem inspektora więziennego będzie wykonywanie wyroków sądowych na aresztantach, przesyłka więźniów i administracja wszelkich znajdujących się w gubernii więzień cywilnych, domów aresztu, kolonii poprawczych i t. p. zakładów. Inspektor jest zarazem dyrektorem komiteta więziennego i członkiem rady gubernialnej; bierze wszakże w czynnościach jej udział tylko w sprawach dotyczących więzień.

„Kuryer codzienny” donosi, że z powodu częstego przepieniania szpitala św. Jana Bożego w Warszawie przestępcami, przysyłanymi do ogledzin lekarskich, z powodu czego cierpią rzeczywistości chorzy, jeden z lekarzy psychiatrów opracował projekt otwarcia specjalnego domu obserwacyjnego w Warszawie.

Ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło lekarza więziennego, dr. med. Michała Wasilewa, jako starszego lekarza szpitala św. Rocha w Warszawie.

Warszawskie towarzystwo lekarskie ogłasza następujące tematy do nagród konkursowych z funduszu dr. W. Koczorowskiego. I. Nowe tematy: 1) Zbadać anatomiczno-patologicznie i klinicznie tak zwane nowo powstałe odciekowe w jamie nosogardzieli; 2) Zbadać sposoby mnożenia się komórek w nowotworach patologicznych. 3) Określić na zasadzie własnych badań systematycznych rozpoznawanie odruchów ścięgniętych w chorobach układu nerwowego. 4) Sprawdzić na podstawie własnych badań nowsze poglądy na etiologię zmięzcy. II. Tematy już poprzednio ogłoszone: 5) Zbadać chemicznie produkty trujące (ptomainy) jednego z grzybków chorobotwórczych. 6) Zbadać bliżej zmiany anatomiczne w ścianach dróg oddechowych przy chronicznym nieżylnym. 7) Zbadać napowzrostek stanowiący fizjologiczny: czy istnieje *prima intentio* przy zagęszczeniu przedniego nerwu. 8) Wykazanie na zasadzie własnych badań pochodzenia morfologicznych różnic i fizjologicznej roli białych ciałek (leukocytów). Termin składania rozpraw upływa z dnem 31 marca 1891 roku. Za pracę napisaną na którykolwiek z powyższych 8 tematów, wyznaczona została nagroda rs. 300. Rozprawy nagrodzone, wydrukowane będą nakładem towarzystwa lekarskiego warszawskiego najmniej w 300 egzemplarzach, które stanowiąc będą własność autora. Wszystkie prace nadesłane być mają w rękopisach pod adresem „Sekretarza stałego towarzystwa lekarskiego w Warszawie (ulica Niecała Nr 7),” z zachowaniem zwykłych form konkursowych.

Główny naczelnik kraju wydał p. Matyldzie Zawrockiej pozwolenie na otwarcie na Pradze zakładu zabaw i zajęć pożytecznych dla dzieci od lat 4-ch do 7-miu. Program zajęć obejmuje: wyszywanie, wyplatanie, rysunki, modelowanie z gliny, a nadto różne zabawy i gry dziecięce, połączone ze śpiewem chóralnym.

Zbór ewangelicko-augsburski w Warszawie miał w roku zeszłym dochodu 87,837 rs., a wydatków 45,000. Nieruchomości zbioru oszacowane są na 1,246,930, ogólny stan majątku na 1,433,623 rs. Na posiedzeniu w tych dniach odbytem wybrano komisję oszczędnościową, ponieważ wydatki rozmaitych instytucji należących do zbioru (szkoły, szpitale, przytulnie etc.) w ostatnich miesiącach były bardzo znaczne.

Do szkółki fabrycznej, założonej przed czterema laty przez właścicieli przedsiębiorstwa pp. Briggs i Poselt w Markach, uczęszczało w roku zeszłym 56 chłopców i 38 dziewcząt. Szkoła ma dwa oddziały jednoklasowe: dla chłopców i dziewcząt. Właściciele zamierzają jeszcze w roku bieżącym rozszerzyć salę i ogród przed szkółką i zaprowadzić w szkółce znaczne ulepszenia.







O G Ł O S Z E N I A.

Młody człowiek

z wykształceniem gimnazjalnym ży- czy sobie zająć miejsce korepety- tora podczas wakacji na wsi lub w Łodzi.

Oferty pod lit. M. C. przyznaje administracja „Dziennika”. 1070-3-1

POLKA

wyznania mojżeszowego z patentem gimnazjalnym poszukuje miejsca nauczycielki w Łodzi lub na wy- jazd. Oferty w administracji pod lit. L. D. 1180-3-1

W 4<sup>to</sup> klasowej szkole męskiej,

róg ulicy Wschodniej i Dzielnej № 80.

Lekeye wakacyjne rozpoczyna się dnia 3 lipca r. b. Przelozony

Mejer.

1186-3-1

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredyto- wego miasta Łodzi.

Przez obwieszczenie z d. 21 listopada (3 grudnia) 1884 r. ogłoszone w „Dzienniku Łódz- kim” № 273 i 275 w „Gazecie Łódzkiej” № 283 i 286 i „Gazecie Tageblatt” № 282 i 284 z r. 1884, podanem zostało do powszechnej wiadomości: że po- życzki Towarzystwa Kredyto- wego tutejszego, wówczas u- dzielane i przed zimą pod dach doprowadzone, w następnym ro- ku w zupełności wykończone i otynkowane zostaną, oraz gdy przed domem od ulicy trotuar a w podwórzu bruk urządzony i studnia z pompą w podwórzu pobudowana zostanie, balkony tak z frontu jak i z tyłu zup- pełnie wykończone będą, jednem słowem, gdy bndowle murowa- ne we wszystkich szczegółach wykończone zostaną.

Gdy dostrzegać się daje, że pomimo to, zgłaszający się o udzielanie pożyczek do powyżej wyrażonych wskazań, ściśle nie stosują się, przeto Dyrekcya po- stanowila ponownie powyższe po- stanowienia podać do powszech- nej wiadomości.

Łódź, d. 12 (24) czerwca 1890.

Prezes: E. Herbst.

Dyrektor Biura: A. Rosicki. 1185-1

SKŁADY MEBLI.

Jan Machnik, ulica Północna № 211-a, w ogrodzie, za rzeką. Staly skład mebli własnego wyrobu, najnow- szych fasonów, elegancji, trwałych, z gwarancją. Podjętą się urządzeń sko- powych. Ceny bardzo przystępne. 1151-0

ZAMÓWIENIA

na przewóz

wszelkiego rodzaju ruchomości czy- H przeprowadzki przyjmuje kantor B. Filipczyńskiego, Dzielna № 6. 1163-3-1

Kantor strzeżeń i informacji

przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 228 Aby nieznacząc Szanownych Klientów na zawód i straty najprzejmiej uprasza J.W.W. Panów i Pań aby uwalniając słu- żących od obowiązków, byli laskawi udzi- eć świadectwa ich prowadzenia się, notu- jąc rodzaj służby i czas przebycia taku- wej. 1154-3-1

Pokój

dla kobiety jest zaraz do od- stąpienia u Bukowieckiej, ulica Konstantynowska, dom Kempnera, 1-sze piętro. 1175-3-1

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu na imię Adolfa Brant. Łaskawy znalazca raczy złożyć ta- kową w tutejszym magistracie. 1190-1

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że w niedzielę, dnia 29 b. m. otwieram

w Łodzi przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 320-hh

piekarnię parową,

w której wypiekać będą wyłącznie w doskonałym gatunku, smaczny chleb pyłowy i razowy, zawsze jednako- wej dobroci. Polecając moje przedsiębiorstwo laskawym względem Szanownej Publiczności, pozostaje

z szacunkiem

S. WIKTORSKI.

1189-3-1

CUKIERNIA J. SZMAGIERA

poleca:

Cukierki deserowe w wielkim wyborze oddziennie świeże funt kop. 60. Karmelki nadziewane w kilkunastu gatunkach po 45 kop. funt. Ciastka drobne funtowe (Petites four) kop. 40, 50 i 60. Torciki Delicieux od 75 kop., które zalecają się kilkomiesięczną trwałością nie tracąc na dobroci. Cieszące się ogólnem uznaniem TORTY „Stefania” od r. 1 i wszelkie inne Torty wykonywa się w najnowszy sposób, jak również Piramidy, Baumkucheny, Lody, Creamy, Galarety i Blamanie.

Wszelkie zamówienia wykonywają się pośpiesznie i z całą akuracją. 1115-6-4

fabryka PORTLAND-CEMENTU „GRODZIEC”

nagrodzona dwukrotnie Herbem Państwa i wieloma medalami na różnych wystawach europejskich, poleca swój

Portland-Cement „Grodziec”

i uprasza o zamówienia na pełne ładunki na ręce pana

Leona Bernsteina w Łodzi,

ulica Promenadowa, dom Princa, u którego na żądanie są do okazania kopie świadectw pierwszych władz inżynierskich. 1129-6-2

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małych robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robo- tników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki i szki dla sądów pokoju i gminnych.

Zgubiono

KSIAZKE LEGITYMACYJNA wy- daną z gminy Radogoszcz na imię Józefa Skalmierskiej.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie. 1191-1

ZNALEZIONY w ogrodzie kolejowym

zakieciak diecinny

jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia u S. Lewsteina, ulica Ka- mienna, № 1418. 1195-1

BEZPŁATNIE

Encyklopedia powszechna S. Orgelbraunda w 13 tomach.

ECHO

muzyczne, teatralne i artystyczne,

tygodnik literacki ILUSTROWANY, poświęcony literaturze pięknej i sztuce zamieszczą:

W DZIALE TEKSTOWYM: powieści, nowelle, opowiadania, poezye, dramata, komedye, monolog, rozbiory książek, sztuk scenicznych, obrazów, utworów muzycznych, życiorysy i sylwetki społecznych działaczy na polu literatury i sztuki; wizerunki scen, gmachów, obrazów, portrety i t. p.

W DZIALE NUTOWYM: utwory kompozytorów polskich i zagranicznych na fortepian, skrzypce, wiolonczelę i t. p. oraz do śpiewu w łatwiejszym i trudniejszym układzie: koncertowe, salonowe i taneczne. Największe pieśni włoskie i francuskie, arya z nowych oper, kuplety z operet — słowem powtarza wszelkie nowości całego świata tonów.

W redakcyi działają tekstowcy i nutowcy przyjmują udział najwy- bitniejszo sily piarskie i kompozytorskie.

Całorocznii abonenci otrzymują BEZPŁATNIE do wyboru:

- 1. Encyklopedye kompletną powszechną S. Orgelbraunda w 13 tomach (z dopłatą 75 kop. za broszurowanie).
2. Cztery partytury oper (Hugonoci, Don Juan, Napój miłosny, Cyrulik Sewilski).
3. Nuty według któregośkolwiek katalogu, za cenę rs. 3.
4. Album najnowszych tańców ułożone przez L. Lewandowskiego.

Cena prenumeraty:

w Warszawie rocznie rs. 8, kwartalnie rs. 2, na prowincyi, Cesarstwie i za granicą rocznie rs. 10, kwartalnie rs. 2 k. 50.

PROSPEKT I NUMER OKAZOWY na żądanie bezpłatnie.

Abonenci kwartalni dopłacający za rok cały, otrzymu- ją prawo do premjów bezpłatnych.

Adres Redakcyi: warszawa, Senatorska Nr. 26.

1075-0-1

KATARY, ZATKANIE KANAŁÓW ODDECHOWYCH,

SUCHOTY, ASTMA

leczą się zażywając

KAPSUŁKI GUYOTA

CAPSULES GUYOT

Kapsułki te dawniej były czarne i nieprzyjemne do połknięcia, obecnie są białe podobne do cukierków.

Na każdej kapsułce odbity jest podpis Guyot.

Najdelikatniejszy żołądek znosi smole w Kapsułkach Guyota za- wartą.

Uważać należy na podpis trzecholekterowy.

ZNAJDUJĄ SIĘ we wszystkich aptekach.

Fabryka i sprzedaż hurtowa 19, rue Jacob w Paryżu.

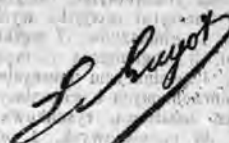


Tabela wygranych

w 10 dniu ciągnięcia 5 klasy 154 loteryi klasycznej Dnia 24 czerwca, 1890 r.

Główniejsze wygrane wyszły następujące: Rs. 20,000 na № 17393. Po rs. 2,000 na № 7387 10004 16687 22266. Po rs. 1,000 na № 5082 7193 10903 16191 19582. Po rs. 400 na № 1197 2239 4982 11969 13458 14529 21234 21628 22517. Po rs. 200 na № 481 3470 6046 6170 8033 10672 11356 11581 16576 21713 21561. Po rs. 100 na № 787 2593 2858 4853 5065 4928 11267 15030 15694 16062 16797 17116 17526 19746 21107 22301 22692.

Po rs. 80 wygraly Nr. Nr.

Table with 2 columns: Number and Amount. Lists winning numbers and their corresponding prizes in rubles.